



ELŻBIETA ŁAZOWSKA-CWALINA

ur. 1955; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Życie kulturalne, klub "Hades", historia klubu "Hades"

Działalność Hadesu w 2006 roku

Od 16 lutego 2006 roku, zaczęliśmy działalność [kulturalną] i do 24 grudnia, czyli przez cały rok [organizowaliśmy] kilka imprez w miesiącu. Czyli mamy tak: początek lutego, zespół z Białorusi – Krama. Następny dzień: Jazz Band Ball Orchestra z Krakowa, [to] najstarsza kapela jazzu tradycyjnego i Harriet Lewis – czarnoskóra solistka, która mieszkała w Niemczech i przyjeżdżała na koncerty z nimi, świetna śpiewaczka. A jeszcze z Jazz Band Ballem wystąpił Old Jazz Players. To tacy starzy muzycy jazzowi z Lublina, którzy też tworzyli niezłą orkiestrę. [Potem Lubelską] Federacja [Bardów], „Pora na Amora”, bo to Walentynki. Wtorek z Bardem: Janek Kondrak wymyślił takie spotkania, żeby sprowadzać i zapraszać bardów z całej Polski. Wtorek z Bardem trwał parę lat. Między innymi był Bartek Kalinowski z Sopotu. (...) czyli jesteśmy w lutym cały czas. Wymyśliliśmy sobie z Krzysztofem Bielewiczem, że zaprosimy jednego z najlepszych cymbalistów świata, Kalmana Balogh’a ze swoimi muzykami. Zrobiliśmy ten [wielki] koncert w filharmonii. To były w sumie cztery koncerty przez dwa dni. Dwa koncerty jednego dnia i dwa koncerty następnego dnia. Wymyśliliśmy sobie, że połączymy to z kuchnią węgierską i lampką wina węgierskiego (...) w filharmonii. Przy następnych koncertach wycofaliśmy się z tego, ponieważ cieszyły się niezwykłą popularnością [i] koncerty, i jedzenie (...), był taki moment, że kucharzowi wyrwano chochlę, [jak] nalewał gulasz. Ale koncert był piękny. Ludzi było tyle, że siedzieli nawet na scenie i na balkonikach nad sceną w filharmonii, [w miejscu, które] jest najczęściej przeznaczone dla chóru, albo na światła. [Ten koncert był] normalnie biletowany, ale był [to] po prostu świetny koncert i świetny marketing. Kalmana potem zaprosiliśmy jeszcze kilka razy, ostatnio był dwa lata temu.

Udostępnialiśmy salę, z nami współpracowała Małgosia Frysztak, inaczej Kruszyna. Ona jest sędzią końskim. Była też organizacja różnych imprez. Na przykład mieliśmy ogólnopolskie eliminacje do Przeglądu Kabaretowego Paka [Przegląd Kabaretów Amatorskich Paka]. Na przykład Ani Mru Mru u nas startowało. Różnego rodzaju były

to wydarzenia.

Już marzec przeszliśmy. [Potem koncert] Fisz Emade jako Tworzywo Sztuczne. Następnie kolejny Wtorek z Bardem, Irina Kmiec. [Odbył się] turniej nalewek damskich. Ponieważ turniej nalewek ogólnopolski, albo ogólny turniej nalewek, w tamtym czasie organizował Dwór Anna, w Hadesie robiliśmy turniej nalewek damskich, zawsze w marcu, i panie startowały ze swoimi nalewkami. [Urządzaliśmy ten konkurs z] Waldkiem Suliszem, który był w ogóle pomysłodawcą tych turniejów nalewek. W 2006 to był trzeci turniej, [czyli pierwszy odbył się w] 2003, może 2002 [roku]. I one cały czas się cieszą powodzeniem. Ludzie jednak kombinują, szukają różnych starych receptur i robią nalewki. Potem mieliśmy koncert Żywiołak, to taki niebywały hard folk.

A potem znowu jazz koncert zorganizowany przez Alliance Francaise [de Lublin] w ramach Dni Frankofonii. Jak już kiedyś wspominałam, Alliance Francaise powstał prawie w tym samym czasie, kiedy Hades, w związku z tym było więcej pieniędzy, ponieważ Ambasada Francuska była bardziej życzliwa i szczodra. [To] był piękny koncert, Eric Franceries na gitarze i Andrzej Jagodziński Trio. Ponieważ mieliśmy fortepian w Hadesie, można było tworzyć różne kombinacje muzyczne. Potem Eric Franceries był bardzo częstym gościem w Hadesie. Ostatnio w Lublinie był chyba dwa lata temu, dawał koncert w szkole muzycznej. To jest to znakomity gitarzysta.

[Następnie miał miejsce] kolejny Wtorek z Bardem: młody poeta Dominik Rogalski, który chyba teraz już wyjechał do Warszawy. Jest nauczycielem angielskiego, jeżeli się nie mylę. Towarzyszył [mu] młodzieńcy Piotr Bogutyn na gitarze. W tej chwili jest bardzo dobrym gitarzystą, znanym. Jest muzykiem sesyjnym. Gra w różnych konfiguracjach. Franek Znamirowski [grał wtedy] na harmonijkach, też dobry. [Był] i Kornel Kondrak, który wtedy raczkował w muzyce. A teraz chyba już skończył studia, perkusję i jest już dobrym muzykiem, dobrym perkusistą, sesyjnym. [Jest to] syn Janka Kondraka. Janek Kondrak ma bardzo zdolne dzieci. [Odbyło się również] ciekawe spotkanie: Wieczór Autorski Poetycki. Szczepan Karaś, wtedy miał 17 lat, [to] poeta niewidomy, on mówił wiersze, a matka chyba [spisywała je], to [było] wzruszające [spotkanie].

Potem znowu cykl Gwiazdy Jazzu w Hadesie. Henryk Miśkiewicz Quartet, czyli Napiórkowski, Miśkiewicz, na perkusji Dziedzic. To jest tylko dopiero fragmencik, dopiero dochodzimy do 20 marca. Wystawa – wieczorek poetycki, który promował pismo „Światłocienie”. Potem, znowu w ramach Dni Frankofońskich, to też było ciekawe, bo na podstawie opowiadań Czechowa był spektakl klaunów z Francji (...). Był spektakl satyryczny w języku francuskim i piosenki Borysa Viana. Naprawdę Alliance Francaise przybliżyła kulturę francuską w Lublinie. [Dalej] Nowy Polski Jazz, czyli koncert jazzowy. Potem był kolejny Wtorek z Bardem, bo tych koncertów z bardami mieliśmy bardzo dużo, nie mówiąc [już] o samej [Lubelskiej] Federacji [Bardów]. Jeszcze jesteśmy w marcu, [wtedy odbył się] koncert duży folkowy, [były także i] rockowe koncerty. To [nie tak,] że my byliśmy organizatorami, tylko po prostu,

ze względu na to, że dawaliśmy salę i akustyka za darmo, przyjmowaliśmy też różne imprezy, jak ktoś chciał zrobić, organizowaliśmy też bardzo często publiczność. W kwietniu mieliśmy Wtorek z Bardem, w roli głównej Jan Kondrak, śpiewał lirykę miłosną. Przyjęliśmy też kapelę, Transkapela Klezmer, muzyka Cyganów karpackich. To w ramach Tempus Paschale.

W innym roku, Stefan Münch zorganizował, w ramach Tempus Paschale [koncert] Chango Spasiuka, świetnego akordeonisty z Argentyny. Był tak dobry, [że] zdawało nam się, że Hades jest za mały. I parę lat później zaprosiliśmy go specjalnie na koncert i zrobiliśmy taki wielki koncert w filharmonii. Zaprosiliśmy go potem na kolację do Szerokiej, gdzie zjadł tatara po argentyńsku. Trochę się zdziwił, ale powiedział, że dobre.

Zaczęliśmy też [cykl], (...) Sztuka Przykładu, czyli spotkania z tłumaczami, które prowadziła Grażyna Lutosławska, wtedy Ruszewska. To były ciekawe [zebrania], [bo] pokazały jak jest ważna rola tłumacza w przykładzie, [przecież] można napisać zupełnie nowy utwór, jeśli się człowiek nie przyłoży do przekładu. I tak, jak wspominałam, [prawie] do każdego spotkania zawsze była oprawa muzyczna.

Potem było bardzo zabawne spotkanie. Pani profesor Alicja Rebeta, polonistka, była chyba pierwszą dyrektorką prywatnej szkoły Liceum [im. Jana III] Sobieskiego. Świetnie piecze ciasta i ma różne koleżanki, które też pieką dobre ciasteczka. I to ona zorganizowała u nas [taki zjazd swoich koleżanek]. To [ich] spotkanie prowadziła Grażyna Lutosławska. Każda z nich przyniosła jakieś ciasto i z tego spotkania powstała książeczka. Pani profesor zebrała te wszystkie przepisy do kupy i wydała na własny koszt książeczkę „Słodkie spotkania”. Także my też mieliśmy szczęście do ludzi, [którzy byli] tacy szaleni trochę po prostu. Ale ciasteczka były pyszne.

Dalej trwa rok 2006. Bardzo dobry rok dla Hadesu. Kolejny Wtorek z Bardem, Marek Andrzejewski i znowu Piosenka Francuska, recital piosenek (...) w wykonaniu francuskiego barda. I jeszcze tak: Pogotowie Seksualne, El Banda, z Francji zespoły... Następnie były Spotkania Poetyckie, Alina Jahołkowska u nas miała „Uciec od samotności”. Wystąpiły, teraz już bardzo znane w świecie, zespoły z Lublina: Klezmafour i Čači Vorba. Wtedy dostali nagrody na festiwalu Nowa Tradycja i u nas były koncerty. Byliśmy jednak otwarci na różne propozycje. Na przykład przyjechał [do nas] zespół Barwy Lwowa, [śpiewali] dumki ukraińskie. Przyjeżdżali potem i sześć razy występowali u nas, może więcej. [Krzysztof] Bielewicz był jednak świetny w organizowaniu też tych koncertów. [To] był bardzo dobry akordeonista, który już wtedy zdobył nagrodę we Włoszech, bo we Włoszech zdaje się jest festiwal akordeonowy. (...) To było 12 maja, a 14 maja mieliśmy piękny wernisaż młodej fotografki – Kamili Doktor. To córka ówczesnego, nie wiem dziekana, czy prorektora KUL-u, która wróciła po stażu we Włoszech i zrobiła wystawę „Gdzie cię zanieś serce” (...). W Hadesie po prostu spotykały się różne środowiska (...) i też nawiązały się różne ciekawe przyjaźnie. Współpracowaliśmy z panią Anną Fornal. Ona potrzebowała, by młodzież mogła się osłuchać i ograć, przyzwyczać do publiczności,

[więc] robiliśmy koncerty stypendystów [z jej] Stowarzyszenia „W Stronę Sztuki”. [Potem znów] Wtorek z Bardem i Kuba Pałys, który wyjechał do Brazylii (...). [Następnie odbył się] piękny koncert – Janusz Strobel Trio. Potem (...) „Romanse rosyjskie” Borysa Somerscha’a.

Robiliśmy też takie koncerty poświęcone psom i kotom, czyli ściągaliśmy młodych, albo to byli uczniowie albo studenci. Im potrzebna była publiczność, żeby się przyzwyczać (...). Ponieważ najczęściej rodzice też chcieli, żeby te dzieci grały, czy śpiewały, nie było biletów [wstępu], tylko trzeba było przynieść karmę dla zwierząt. Także mieliśmy jurorów. To był rodzaj konkursu też. To były bardzo ciepłe spotkania. W też w 2006 roku [Lubelska] Federacja [Bardów] miała nowy koncert „Klechdy Lubelskie”. Następnie mieliśmy świetny koncert, już nieżyjącego, Jarka Śmietany i Karen Edwards. Bardzo, bardzo dobry koncert. Ona grała na fortepianie i śpiewała, a on [grał] na gitarze. I Tomek Kupiec na basie (...). Dwa dni później Andrzej Garczarek. To była sobota. A już 3 listopada mieliśmy spotkanie z Jackiem Cyganem. To było czytanie wierszy z jego książki „Ambulanza”. Czytali wiersze: Leszek Mądzik, [Romuald] Lipko i żona [Jacka] Cygana, Ewa Łabuńska.

Specjalnie przyjeżdżał do Hadesu Jacek Kaczmarski, występował u nas chyba 12 razy. To były bardzo dobre koncerty, ponieważ on nigdy nie chciał z góry honorarium, tylko powiedział, że jest tyle wart, ile przyjdzie ludzi. Nigdy nie był stratny (tak nazwę to może), ponieważ sala zawsze była pełna. A oprócz tego, on szanował publiczność. Koncerty trwały około dwóch godzin. To jest bardzo długo. Sprzedawał też książki, płyty.

Także Nagroda Prezydenta Miasta [Lublin], wydaje mi się, że była zasłużona za organizację życia kulturalnego mieszkańcom Lublina. Bo były takie opinie, że jak można takim prywaciarzom, knajpiarzom dać miejską Nagrodę Prezydenta Miasta [Lublin] i miejskie pieniądze dać tym krwiopijcom. Więc nikt nam nie może zarzucić, że ta nagroda była niesłuszna. Po prostu nikt tyle nie zrobił.

Data i miejsce nagrania	2015-06-22, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Małgorzata Daniłko
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"